

Teresa Kaczorowska

Poeta i biskup

Sztuka
w czterech aktach

Motto:

[] Świat ujrzy, że byłem wielbicielem i miłośnikiem Twojej cnoty, że ceniłem Twoją naukę i wykształcenie. Nigdy nie myślałem o dworze, ani o dworskich plotkach, ani o tytułach. (...) śmieję się z zabiegów dworskich i z czczych nazw rzeczy [...].

Poeta Maciej Kazimierz Sarbiewski w liście do biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego, Wilno, 29 kwietnia 1639 r.

Teresa Kaczorowska

Poeta i biskup



**Sztuka
w czterech aktach**



Academia Europaea Sarbieviana

Sarbiewo 2026

OSOBY:

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI SJ

(ur. 24 lutego 1595 r. w Sarbiewie – zmarł 2 kwietnia 1640 r. w Warszawie) – jeden z najwybitniejszych poetów epoki baroku, ceniony teoretyk poezji, uhonorowany w Rzymie przez papieża Urbana VIII Laurem Poetyckim (porównywalnym z dzisiejszą Nagrodą Nobla). Pierwszy w Europie sławny poeta polski i pierwszy, przed Sienkiewiczem, tak popularny na starym kontynencie autor polski. Dzięki używaniu łaciny, już za życia osiągnął w Europie ogromny rozgłos i rozślawił kulturę Polski w stopniu później niespotykanym. Ogłoszono go jako *Horatio par*, czyli równego Horacemu. Pisane w języku Rzymian utwory „chrześcijańskiego Horacjusza” (*Horatius Christianus*) lub „sarmackiego Horacjusza” (*Horatius Sarmaticus*), jak go nazywano, były czytane na największych uniwersytetach europejskich, w powielanej formie trafiły nawet do Ameryki kolonialnej, jako jeden z pierwszych owoców wymiany kulturalnej z Rzeczpospolitą. Nadworny kaznodzieja króla Władysława IV Wazy. Jezuita.



STANISŁAW ŁUBIEŃSKI SJ

(ur. 1574 r. w Łubnej k. Kalisza – zm. 16 kwietnia 1640 r. w Wyszakowie) jeden z najwybitniejszych historyków XVII wieku, pisarz, podkanclerz koronny, sekretarz królewski, biskup płocki, senator. Autor licznych dzieł historycznych. Jego działalność była związana z królem Zygmuntem III Wazą i obozem kontrreformacji. Kierował się interesami Kościoła i państwa, troszczył się o dobro Rzeczpospolitej, dbał o rozwój życia zakonnego. Był aktywistą politycznym,

tolerancyjnym wobec innowierców. Człowiek o rozległych zainteresowaniach, popierający oświatę i kulturę. Swoją bibliotekę przekazał kapitule płockiej. Przyjaciel Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Jezuita.



PETER PAUL RUBENS

(ur. 28 czerwca 1577 r. w Siegen – zm. 30 maja 1640 r. w Antwerpii). Flamandzki malarz, jeden z najwybitniejszych malarzy epoki baroku. Malował obrazy religijne, sceny mitologiczne, portrety, autoportrety, wykonywał grafiki i szkice, frontyspisy, m.in. do dwóch dzieł M.K. Sarbiewskiego, wydawanych w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Twórczość malarska tego artysty obejmuje 2000 obrazów, a cechuje ją wybujałość, żywiołowość, dynamika, niepokój i zmysłowość. Dzięki niezwykłej indywidualności narzucił swój styl całemu malarstwu flamandzkiemu na kilkadziesiąt lat.



JÓZEF WARSZAWSKI SJ, ps. Ojciec Paweł

(ur. 9 marca 1903 r. w Hamburgu, zm. 1 listopada 1997 r. w Warszawie) – duchowny katolicki, prezbiter, filozof, kaznodzieja, działacz harcerski, profesor Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, major czasu wojny kapelan Zgrupowania „Radosław”, kierownik polskiej sekcji Radia Watykańskiego. Autor wielu książek, w tym: *Mickiewicz uczniem Sarbiewskiego*, Rzym 1964; *Dramat Rzymski Macieja Kazimierza Sarbiewskiego* TJ (1622–1624), Rzym 1984. Jezuita.



KRÓL WŁADYSŁAW IV

(ur. 9 czerwca 1595 r. w Łobzowie, zm. 20 maja 1648 r. w Mereczu). Syn Zygmunta III Wazy i Anny Habsburżanki. Rówieśnik Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, którego powołał na swego nadwornego kaznodzieję (1635–1640). Król Polski w latach 1632–1648, tytularny król Szwecji w latach 1632–1648, formalnie car Rosji w latach 1610–1613, a tytularny do 1634 r. Wszechstronnie wykształcony, przejawiał talenty wojskowe i polityczne. Miał też zamiłowanie do sztuk pięknych, po śmierci Rubensa polecił zakup do Zamku Królewskiego wielu jego dzieł, ustępując jedynie dworowi hiszpańskiemu. Uwielbiał operę, muzykę i teatr. Śledził postępy w fizyce i astronomii, utrzymywał korespondencję z Galileuszem. Ulubioną rozrywką tego króla było myślistwo.



AKTOR I



AKTOR II



AKT I



Występują:

MACIEJ KAZIMIERZ

SARBIEWSKI SJ

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI SJ

PETER PAUL RUBENS

AKTOR I

AKTOR II

SCENA – Dzień Zaduszny, 2 listopada 2025 r. Postaci Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i biskupa Stanisława Łubieńskiego snują się po mazowieckich cmentarzach...

Scenografia: pełgające ognie cmentarne na tle nekropolii, na scenie dużo świateł.



**MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI,
POETA**

(stąpa zadumany)

To już 385 lat, mój Biskupie, jak zeszedliśmy z tego świata....

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI, BISKUP

(dużo starszy, poruszający się wolniej, też zamyślony)

Tak, najmilszy przyjacielu mój, Ty odszedłeś pierwszy, a ja dwa tygodnie po Tobie... Ale ja urodziłem się o pokolenie wcześniej od Ciebie i dożyłem sześćdziesięciu sześciu wiosen, a Ty tylko czterdziestu pięciu. Odszedłeś za wcześnie, za szybko...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Tak... to przez te intrygi dworskie, przez plotki... Żyłem na ziemi nawet krócej niż Peter Paul Rubens, wielki artysta, który ilustrował tomy moje.

PETER PAUL RUBENS

(z oddali)

Przysporzyłeś mi sławy Horacy sarmacki! Gratias!

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

(jakby nie słyszał)

Ale cała nasza trójka zmarła tej samej wiosny 1640 roku...

Po chwili zwracając się do biskupa

A jak Ty, najmędrszy z biskupów Mazowsza i Rzeczypospolitej, postrzegasz dziś ziemię naszą ojczystą, która nas na świat wydała i zabrała?

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Mazowiecka równina jest ta sama, ale świat inny. I ludzie dziś odmienni. Mniej przy Bogu stoją, kościoły za naszych czasów budowane pustoszeją. A zarazem dusze naszych rodaków...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

I poezji też dostrzegam mniej...Dziś ogarnęła ludzi proza życia, pogoń za dobrem doczesnym. Ludzie gonią, nie wiedząc dokąd. I napotykają ścianę.

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Bo wybierają życie bez Boga... Czy odwiedziłeś kościółek, gdzie cię sakramentem chrztu obdarzono? Byłeś w wiosce swojej rodzinnej?

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Ledwie ją poznałem, choć drewniana świątynia prawie ta sama, stoi na tym samym miejscu, zachowała się dawna granitowa kropielnica, a nawet cenna monstrancja - w skarbcu w Płocku dziś przechowywana, ufundowana przez dziada mego Adama, który 109 lat dożył. Ale nie ma już w Sarbiewie dworu naszego krytego gontem, pod dach wybielonego, ani prowadzącej do niego alei lip starych, ani sadu z wybornymi gatunkami owoców rozmaitych. Nie ma wokół Sarbiewa dawnych domostw, ani borów wielkich, gdzie biegałem jako chłopiec młody, a później bywałem z królem na łowach i kazania głosić musiałem. Nie ma grobów przodków moich... I woda w Sonie mojej nie przypomina już kryształowej...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Wiem, wiem opisałeś ją w swojej odzie *Ad Fontam Sonam*, po łacinie. Dobrze ją pamiętam... Nadal zachwycam się Twoją boską poezją, podziwiam wszystkie płody Twojej ręki i Twój geniusz!

AKTOR I

*(pojawia się z mgieł i recytuje „Ad Fontem Sonam”,
w tle pejzaż Sarbiewa i rzeki pośrodku wsi płynącej).*

Ep. 2 DO ŹRÓDŁA SONY (AD FONTEM SONAM)

Gdy po powrocie z Rzymu nawiedził je w rodzinnej wiosce

Źródło, przejrzystsze niżli szkła kryształ,
Czystsze niż czystych śniegów biel wesola,
Rozkoszy, którą Nimfy ukochały,
I oczko mego rodzinnego sioła,
Znużony długą drogą, z troski brzemion
Chcąc się wywikłać, hen z tuskiej aż ziemi
Wróciwszy, ciszą tęsknoty oniemion,
Na darnie padam nad nurty twojemi.
Dozwól tu spocząć i do wklęsłej dłoni
Zaczerpnąć wody, niechaj jej nie zmaça
Ani bydełko co do zdrojów goni,
Ani gałązka z drzewa spadająca.
Gdy bełkotaniem rozkosznym słuch bawisz
I skacząc, falą ochoczą, świetlaną
Potrącasz lekko szemrzących traw klawisz,
Niech przykrych szumów topole przestaną
I słów słuchają tych: gdy wieszczą mianem
Nie darmo Urban mnie darzy uczony,
Nad toń Blanduzji bardziej będziesz znanem
I bardziej sławnym niż fale Sirmiony¹.

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

(pochłonięty wspomnieniami)

Napisałem te słowa po powrocie z Rzymu, długą drogą znużony, zgryziony nagłym moim opuszczeniem stolicy Piotrowej, ale

¹ Cytowane utwory, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z przekładu ks. Tadeusza Karyłowskiego SJ według wydania: Maciej Kazimierz Sarbiewski, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, oprac. Mirosław Korolko przy współudziale Jana Okonia, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1980.

i za ojczyznę bardzo stęskniony. Bo wioskę rodzinną opuściłem, będąc jeszcze dzieckiem....

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Teraz ten hymn o Sonie śpiewają na festiwalach organizowanych co roku majową porą w hołdzie dla Ciebie. Poeci, uczeni, wielbiciel Twoi, artyści, nie tylko z ojczyzny naszej... Piszą wiersze o Tobie, badają życie i twórczość Twoją, modlą się za Ciebie w sarbiewskiej świątyni, gdzie marmurową tablicę rodacy Ci już dawno ufundowali. A nieopodal jest i szkoła Twojego imienia, i pomnik... Zajrzałem kiedyś z góry na ten festiwal, z następcą moim, jednym z pasterzy płockich... Żyjesz nawet po śmierci, a usta ludzkie wynoszą Cię do gwiazd, mój najmilszy Sarbiewski!

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

(ogarnięty wspomnieniami)

Wyjechałem z rodzinnego siola jako dwunastolatek. Najpierw po nauki w Pułtusk. Ale piękno płynące z harmonii przyrody, zachwyty dla sielskiej krainy dziecięcych lat zostały we mnie na zawsze...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Wiem, że szlachetni rodzice Twoi, z diecezji mojej, właściciele Sarbiewa herbu Prawdzic, posłali Cię do mazowieckiego grodu nad Narwią, wówczas w posiadaniu biskupów płockich. Bywałem tam często w pięknym Zamku, stamtąd pisałem nie raz listy do Ciebie. W Pułtusk właśnie wstąpiłeś w służbę muz – zacząłeś pisać pierwszą swoją odę – do królowej rzek naszych, *Do Narwi*....

AKTOR I

*(pojawia się w pejzażu rzeki Narew w Pułtusk
i recytuje Do Narwi)*

II 15 DO NARWI (AD NARVIAM)

*Nad brzegiem niegdyś jako młody chłopiec
pierwszą układał piosenkę*

W róż białych wieńce cichutko skroń chowa,
Irysów skryta i fijołków wałem,
Zasypia słodko ta chwila tęczowa,
W której pieśń pierwszą na lutni zagrałem,
Kiedy, beztroski jeszcze, chłopiec młody,
Nad pięknym brzegiem bawiłem się Narwi.
Odtąd urokiem słonecznej pogody
Dni moje kwitną, brzask odtąd mi barwi
Lirenki struny złotem, bojów więcej
Nie sławi ona, ni szczęka Gradywa,
Lecz miłe, pełne prostoty dziecięcej
Rozrywki, w jakie wieś cicha opływa,
Róż kępy, świeżą osrebrzone rosą,
Albo fijołki, albo szmer radosny
Fal Wilii, które po piasku się niosą,
Albo wietrzyka szum wśród pierwszej wiosny.
Narwio, nad którą niegdyś, chłopiec mały,
Biegałem, lutnią wielbiąc fal twych głębie,
Przyjm, proszę, ostrym kolcem dla twej chwały
Wiersz, wyrzezany na zielonym dębie:
„Niech Narew, której brzeg wieszczy Apolin
Wraz z Pierydami umiłował z dawna,
Wslawiają fiolety wśród zacisznych dolin,
W panińskich chórach niechaj będzie sławna!”
Gdy ta piosenka moja w czerstwej korze
Krzepkiego dębu lśnić będzie wycięta,
Wnet jej chłopaczki nauczą się hoże
I pełne wdzięku wstydlive dziewczęta.
W rocznicę tego dnia, w jasne zaranie,
Gdy będą dzieci w tych stronach zbierały
Gwiazdeczki miki, tęczące świetlanie
I ogniem lśniące bursztynu kryształę,
Na przemian piosnkę tę w pienu wesołem
Zanucą chłopcy z dziewczętami społem.

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

(rozzewniony wspomnieniami):

Tak... w Pułtusk^u zadźwięczała moja pierwsza pieśń... I Horacjusza za wzór obrałem... Nad Narwią też postanowiłem pójść w ślady swoich nauczycieli i przywdziać habit zakonny ... A potem długo się jeszcze kształciłem - w Wilnie, Braniewie. Nauczałem także w kilku kolegiach jezuickich we wschodniej Rzeczypospolitej jako „profesor academicus”. Nawet w Rzymie, w stolicy ówczesnego świata, gdzie studiowałem w Collegium Romanum, wykładałem w Collegium Germanicum.



AKT II



Występują:

MACIEJ KAZIMIERZ

SARBIEWSKI SJ

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI SJ

JÓZEF WARSZAWSKI SJ

AKTOR I

AKTOR II



STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

(z zachwytem)

Rzym Cię najbardziej oczarował drogi Bracie w Chrystusie!
Ale i Twoja boska poezja miła była uszom Rzymian!

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Ale zanim Rzym mnie oczarował o mało nie zginąłem w drodze. Podróż, głównie wozem konnym, przez skały Alp, była długa i uciążliwa. Trwała dwa miesiące, doznałem od słońca febry. A w Niemczech napadli na nas zbiry. Opisałem tę znojną podróż w *Iter Romanum (Drodze rzymskiej)*, w formie listu do swego przyjaciela Mikołaja Kmicica. Wykładał on wówczas w kolegium w Pułtusku, odwiedziłem go, a zarazem swoją Alma Mater nad Narwią w drodze z Wilna do Rzymu. Zobaczyłem się też po drodze z rodziną moją kochaną, a w Poznaniu z druhami drogimi...

AKTOR I

DROGA RZYMSKA (ITER ROMANUM)

(wers 11-29)

Gdy wreszcie w kraj, gdzie hasa swobodnie Akwilon,
Szczęśliwie na ojczyste dostaniesz się łany,
Zielone się przed tobą snuć zaczną płaszczyzny,
Biegnącego w dal wzroku gór pasmo nie wstrzyma
I modrą wstęgę Wisły przepasan łan żyzny
Milsze drogi przed twymi roztoczy oczyma.
Kiedy zamki sarmackie w szybkim miniesz pędzie,
Wśród niw, gdzie wdzięcznej Narwi żywa fala pluska,
Pieryjskiej Muzy pałac przystanią ci będzie,
Słynnego z tyłu nauk liceum Pułtuska.
Oznajmij druhom miłym, jak do Lacjum ziemi
Doszedłem, gdzie łan bujna winorośl przystraja,
Lecz najpierw Ojców słowy powitaj wdzięcznymi
I po trzykroć drogiego pozdrów Mikołaja,
Podróży mej przygody i znojne ciężary
Przedstawisz, jak Kastalii wdzięczna każe mowa...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Największą grozę przeżyłem ze współtowarzyszami tej podróży w Bambergii, kiedy napadli na nas zbiry. Cudem się uratowałem...

AKTOR II

DROGA RZYMSKA (ITER ROMANUM)

(wers 85-112)

Idziemy śmiało naprzód, niepamiętni na nic,
Gdy nagle zradne głosy dochodzić nas poczną;
Na koniach srogie zbiry z chytrą chęcią bez granic
Gromadnie zewsząd drogę obsadzają mroczną.
Spojrzę: w dłoni ich mieczów stał groźna rozbłyska,
Sztyletów nagich wszędy broń widać morderczą,
Zewsząd zgubą niechybną zagrażając z bliska
Nabite ostro lufy złowrogich strzelb sterczą.
Już kurki podniesione złowieszczą nad krzemień
Drażnią iskrę, by ołów wyrzuciła srogi
Pod czapką włos mi zdębiał, wśród grozy oniemień
Serce młotem się w piersi tłuc jęło od trwogi.
Tymczasem zbrojna jeźdźców nadbiega gromada,
Miotając straszne groźby, podnosi krzyk wraży,
Łakome krwi sztylety do gardeł przykładają,
Kolbami nas po bokach tłucze i po twarzy.
Rozglądam się za mieczem, niestety, ma ręka
Bezbronna i na wozie żadnych nie ma mieczy
Tymczasem Mikołaja okrutna czerń nęka
I zwaliwszy na ziemię bije i kaleczy.
Rozpaczne jego jęki i żalosne łkania,
Co, jakby z krwią zmieszane, biły w moje uszy,
Wydały mi się głosem ostatnim konania,
Choć był to krzyk jedynie bolesnej katuszy.
Ratując życie, z wozu skoczę pełen grozy
I uchodzę, co jeno tchu w piersiach mi staje,
Przez polany otwarte i dzikie wąwozy
Rwąc, gdzie gęsty bór mroczne podszywają gaje.

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

(zbołały)

W tym czasie zbiry ograbiły nas z majątku całego, ze sreber wszystkich i jedzenia wędrowców. Ale bardziej jeszcze rozranił mi serce ból o przyjaciela mego, Mikołaja Zawiszę. Czy on żyje? Czy może zabity? Mknąłem przez pola z tymi myślami, aż nagle...

AKTOR I

DROGA RZYMSKA (ITER ROMANUM)

(wers 133-156)

Niedaleko ubogich chat szereg ujrzałem,
Pokryte lichą słomą wieśniacze zagrody;
Podbiegam i o pomoc ze sercem zbołałem
Błagam, ciężkiej brzemieniem znękany przygody.
Użała się mej doli poczciwi włościanie,
Tymczasem mnie pot spływa z dymiącego czoła,
Kolana drżą, na oddech ledwo piersi stanie,
A język dźwięków wydać wyraźnych nie zdoła.
Pragnąc, by się tym bardziej litowali sami
Nade mną, zrazu milcząc, wylewam łez strugi,
W końcu moją niedolę maluję gestami
(Bo język wciąż zwyczajnej odmawia przysługi),
Opowiadam przygody me, z trwogi drżąc jeszcze,
Przed licznie zgromadzoną poczciwców drużyną.
Z oczu wszystkich wnet łzawe wytryskają deszcze
I na lica surowe potokami spłyną.
Przynoszą mi chleb świeży i okrajce sera,
Z bliskiego źródła wodę podają bez zwłoki.
Piję napój, co słodczy przedziwną zawiera,
Lecz społem piję hojnych łez słone potoki.
Boleści łzy obfite mieszały się z jadem
Sącząc w nie gorycz swoją, o później już porze
W stodole, na stos siana zmierzwionego padłem,
Jak na pysznym kobiercem zaścielone łoże.

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

(nadal zbolaty od przykrych wspomnień)

A rano, o brzasku, Bóg wysłuchał błagań moich i odnalazłem druhów swoich. Dotarliśmy już razem jakoś do braci naszych w Bambergu. Przyjęli nas w progi swoje, uraczyli głodnych i strudzonych rozbitków. Po kilku dniach podążyliśmy dalej, do celu...

Wzdycha

Niestety, Mikołaj Zawisza zmarł niedługo po naszym przybyciu do wiecznej Romy! Nie mógł podziwiać cudnego Rzymu, ani potęgi gmachów Piotra. Na jego ognie gorączki nic nie pomagało. Jakież ja łez żalonych wylałem wtedy krynice...!

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Ale w Rzymie znalazłeś się wśród elity ówczesnego świata, jak Alessandro Donato, Famiano Strada, Traquinio Galuzzi. Twój poetycki talent genialnego młodzieńca rozwijał się i dojrzewał wśród artystów, poetów i najbardziej wykształconych ludzi epoki, i w otoczeniu antycznej przeszłości. W Wiecznym Mieście zetknąłeś się z rodziną książąt Barberinich, z której pochodził późniejszy papież Urban VIII. A także ze swoim rówieśnikiem, księciem Władysławem Wazą, późniejszym królem Polski Władysławem IV, co miało wpływ na Twoje późniejsze losy... Śpiewałeś i grałeś podczas publicznych akademii humanistów autorskie strofy, zgłębiałeś nauki, pisałeś i głosiłeś traktaty o poezji. Stałeś się sławny na cały ówczesny świat!

*Nagle, wśród ogni cmentarnych, pojawia się duchowa postać
ks. prof. Józefa Warszawskiego, też jezuita...*

KS. JÓZEF WARSZAWSKI

Nad Tybrem Casimir jest znany do dziś! Długo mieszkałem w Rzymie i tam się wie, kto to był *Horatius Christianus* czy *Horatius Sarmaticus*. Już niespełna rok po przybyciu do Rzymu, podczas koronacji nowego papieża Urbana VIII (czyli Maffeo Barberini, też poety), 28 września 1623 roku, ks. Sarbiewski wystąpił po raz pierwszy publicznie ze swoją poezją i zaśpiewał papieżowi swój poemat *Aureum saeculum*. Później często chwa-

lił władcę Watykanu innymi pieśniami i odami, ofiarowując mu je przy każdej audiencji. Publiczne dysputy uświetniał często własnymi odami. Potrafił komponować do nich muzykę, śpiewać, grać na harfie, cytrze i klawicymbale, gdyż był też uzdolniony muzycznie.

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

(Zadumany)

Na początku Urban VIII odwzajemniał mi się licznymi względami, chwalił moją poezję, uhonorował Laurem Poetyckim, podobnie jak wcześniej Dantego czy Petrarke. Ale potem stosunek jego do mnie się zmienił...

KS. JÓZEF WARSZAWSKI

Stawałeś się za szybko sławny, ceniony jako poeta i humanista. Zwłaszcza gdy zaczęły być wydawane Twoje utwory. A poeci są zazdrośni. Nie można być też lepszym od papieża...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

A mnie najbardziej cieszy, że mimo sławy wśród najtęższych umysłów epoki, uczonych i poetów z Italii, Francji, Niemiec, z którymi prowadziłeś szeroką korespondencję, nie zapomniałeś wówczas w swojej bogatej twórczości o Ojczyźnie naszej. Nawet w Rzymie prosiłeś o łaski dla krainy młodości, o czym świadczy choćby pieśń *Do Najświętszej Panny ...*

AKTOR II

II 26 DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (AD D. VIRGINEM MATREM)

Gdy Polskę nawiedziły burze, głód i wojna

Maryjo, nieba złotego Królowo,
Nad dolinami Mazowsza i Bugiem,
W rydwanie z chmurek płonących tęczowo
Spłyn śnieżnym smugiem!

Niech złote z Tobą pojawi się Dziecię
I złoty zleci skrzydlatych rój gości,
Ze Zdrowiem – Pokój i strojny w łąk kwiecie
Róg obfitości.

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Napisałem też inne utwory ojczyzniane, w tym do rycerstwa polskiego, czy odę poświęconą bratu mojemu - Stanisławowi. Zachęcałem go do kontynuowania rycerskich czynów przodków naszych herbu Prawdzic, aby szedł w bój za Polskę. Głosiłem jego odwagę i gotowość do śmiałych czynów. Udzielałem jemu rad serdecznych, życząc zasług i chwały, świetności i sławy - ale osiągniętych dzięki pracy. Bo kraj rodzinny był mi zawsze bliski i drogi.

AKTOR I

II 4 DO STANISŁAWA SARBIEWSKIEGO, SZLACHCICA POLSKIEGO, BRATA POETY (AD STANISLAUM SARBIEWSKI, FRATREM, EQUITEM POLONUM)

Kiedy spojrzeć masz wstecz na przeszłych wieków czas,
Widzisz też, co ma przyjść; czarna milczenia noc
Pada na każdy grób, wielkich zaś sława dzieł
W zapomnieniu i ciszy śpi.

Próżno pieśnią swą chcesz wskrzesić, Sarbiewski, cień
Sarabeta i mar spokój zakłócasz, choć
One dawno już śpią mocnym i dobrym snem,
Obcej ziemi je kryje proch.

Ty na walce się znasz – sławny pradziadów wnuk –
Tak do życia ich znów świetnie powołasz. Ja
W twórczej ciszy, przez pieśń świętą, to zrobię i
Wzbudzę światło milczących gwiazd.

Wielu z nas umie rzec wiele, lecz śmiały czyn
Mało kogo dziś zwie. Płynie niepłodny czas,
A nie rodzi się wódz świetny; wyrodny syn
Nie dorasta do ojca pięt.

Gdyby tak jakiś wiek Herkulesa nam chciał
Zrodzić, dosyć by był płodny. Lecz na ten świat
Częściej monstra chcą przyjść: Gerion, Anteusz lub
Silny Giges o setce rąk.

W beczynności trwa świat. Któżby ponaglił krok
Do wielkości chcąc mknąć? Małość zastąpić chce
Dawną wielkość i tak sławy skarłały cień
Otrzymuje wyrodny wnuk.

Każdy jednak, kto chce siebie pokonać, wnet
Przodkom dorówna. Ty śmiałych się trzymaj rad;
Plan niezręczny i zły zarazem odpieraj precz,
Swą szlachetną podnosząc dłoń.

Niech cię sam wiedzie los do okazałych wrót
Świetnej sławy, gdzie trud wzniosły buduje dom,
Choć niełatwa to rzecz, kiedy się sączy wciąż
Pośród arkad złocistych pot.

Zatem czy będziesz miał, żołnierz cesarskich wojsk,
Na Mantui wejść mur zbrojny koroną wież,
Czy też sławy cię zew porwie na Galii kres,
Czy Ligurów cię wezwie kraj,

Niech się teraz już twój wielki gotuje duch,
By za Polskę iść w bój. Piękną ukochaj śmierć
I w ten sposób się ucz niebezpieczeństwa znieść
W imię zasług i przyszłych chwał.

Geci wezwą cię wnet albo Ismara w bój,
Byś jako rycerz szedł walczyć w ojczysty proch.
Pełna chwały i cnót pójdzie o tobie wieść,
Nie skandalu lękliwy syk².

² Maciej Kazimierz Sarbiewski, *Peregrinatio terrestris, Carmina selecta, Ziemskie pielgrzymowanie, Wiersze wybrane*, Przekład Elwira Buszewicz, Universitas, Kraków 2003.

KS. JÓZEF WARSZAWSKI

Ale najbardziej rozślawił Cię wydany w Kolonii w 1625 roku, zbiór liryk *Liricorum libri tres*. Tak naprawdę jeden tylko ten tomik ód i epigramów! Tym właśnie zbiorem podbiłeś cały ówczesny kulturalny świat Europy! W następnych latach ukazywały się wydania poszerzone tego jednego dzieła. Twoją sławę ugruntowało wydanie *Liricorum libri IV, Epodon liber unus alerque epigrammatum* (Lejda, 1631). Tom ten, poszerzony i zmieniony, z kartą przedtytułową zaprojektowaną przez Petera Paula Rubensa, ukazał się później w Antwerpii jeszcze trzykrotnie: w 1632, 1634 oraz pośmiertnie w 1646 roku. Drugie wydanie antwerpskie utworów Twoich było później wielokrotnie przedrukowywane i tłumaczone na wiele języków. W Rzeczypospolitej przekładali je na język polski Samuel Twardowski, Adam Naruszewicz, Władysław Syrokomla, Julian Ejsmond, Tadeusz Karyłowski, a ostatnio Elwira Buszewicz...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Ale mimo sławy i tytułu poety uwieńczonego czułem, że muszę opuścić Wieczne Miasto. Wyjeżdżałem latem 1635 roku - po trzech latach akademickich - z bólem, zgryziony, niczym wygnaniec. Papież Urban VIII, błogosławił mi na pożegnanie, obdarował złotym łańcuchem i medalionem z papieską podobizną, ale wiedziałem, że do Rzymu już nigdy nie wrócę. A tak bardzo pokochałem to miasto...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Ale sława „chrześcijańskiego”, czy „sarmackiego Horacego” trwa. Twoja poezja była wzorem dla wielu twórców i odegrała w historii literatury ogromną rolę. Do dziś nikt z Ojczyzny Twojej nie prześcignął Cię pod względem przekładów poezji i wydań na Zachodzie. Tak wysoko wznosisz się ponad poetów, że możesz być nazwany ich Księciem!



AKT III



WILNO



Występują:

**MACIEJ KAZIMIERZ
SARBIEWSKI SJ**

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI SJ

AKTOR I

AKTOR II

Duchy poety Kazimierza Macieja Sarbiewskiego i biskupa plockiego Stanisława Łubieńskiego spacerują teraz po wileńskiej Rossie... W tle cmentarne światelka Wilna.



MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Po wygnaniu z Rzymu wróciłem do Wilna, skąd wyjechałem. Gród nad Wilią, wtedy w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jest mi bliski - tam przyjąłem śluby zakonne i rozpoczyłem studia na jezuickiej Akademii Wileńskiej. Po powrocie z Rzymu nie przypuszczałem jednak, że na Wileńszczyźnie przyjdzie mi spędzić aż dziesięć lat!

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

No właśnie! Podziwiałem Cię wtedy Bracie umiłowany, że przenosisz się od uroczych dziedzin Muz w mroczny gąszcz filozofii. Obawiałem się, aby Twoje znakomite uzdolnienia nie poniosły jakiej szkody, gdy będziesz zmuszony zarzucić poezję, do której byłeś stworzony...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Tak, w Wilnie musiałem przenieść się bardziej do dydaktyki, pisać rozprawy teoretyczne, traktaty, przygotowywać wykłady, pomagać rektorowi w prowadzeniu Akademii. Obroniłem też dwa doktoraty...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Nie tylko ja martwiłem się o Ciebie. Inni jezuici również ubolewali, że zaangażowanie Sarbiewskiego w pracę akademicką, to marnowanie jego talentu poetyckiego...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Robiłem, co mogłem, aby nie zawiesić na haku poetyckiej liry... O moim rozdarciu mówią trochę moje ówczesne strofy do przyjaciół.

AKTOR II

III 32 DO PRZYJACIÓŁ /AD AMICOS/

Ma zamiar oddać się studiom teologicznym

Żyłem wśród Muzom miłego śpiewania,
Piastując wieszczce natchnienia zarzewie,
Dziś cytry los mi zazdrosny zabrania
Nie dając w długim rozrzewniać się śpiewie.

Już flet beczynny z lutnią się kołysze
Na jednym haku. Zerwicie z osadki
Dźwiężące struny srebrne, towarzysze,
Napięty próżno zerwicie nerw gładki!

Ty, której pałac plejady gwiazd złocą,
Gdzie po posadzkach świetlanych bez przerwy
Stąpasz, zórz blaskiem odziana i mocą,
Przerwij, Temido, trud skromnej Minerwy!

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Wzorem rzymskiej akademii gromadziłem też poetów i zainteresowanych literaturą na spotkaniach w Bezdanach, w Łukiszkach, w Niemenczynie. W jezuickich willach czytaliśmy tam swoje utwory, omawialiśmy problemy pisarstwa. Były to urocze miejsca... A ja, tęskniąc do ojczyzny niebiańskiej, doceniałem jednocześnie piękno padołu ziemskiego:

AKTOR I

Ep. 3 POCHWAŁA SPOKOJU W ZAKONIE /LAUS OTLI RELIGIOSI/

*[...] Gdy podczas wakacji odwiedzał [poeta] małą willę
wileńskiego kolegium jezuitów w Niemenczynie
(wers 54-96)*

[...]

Gdy troski drobne jak nitki pajęczyn

Chce zerwać, strojna w sieć kwiatnych mozaik

Łukiszek willa, zaciszny Niemenczyn

Albo Bezdanów przytuli go gaik.

Za prostym stołem, gdy wokół swywoli

Wietrzyk i kurze suchy wznieca sierpień,

Pod cieniem werand lub cichej topoli

Zapomni znojów i przykrości cierpień,

Wśród traw szelestu, brzęków rojów pszczelich

Chleb go uraczy, sól, okrajec sera,

Dzban czystej wody, wina spory kielich

Oraz poziomki, które w gajach zbiera

Pacholę wiejskie, przysmaczek jedyny

I znakomita przyprawa do chleba.

Skarów tam wtenczas ni ostryg z Lukryny

I utuczonych barwen mu nie trzeba.

Starczy mu grzywacz, podpasion po trosze,

Synagorlica albo też gęś tłusta,

Bób, którym gardzą wybredni smakosze,

I nie bez smacznych przydatków kapusta.

Na deser zasię naleśnika kawał,

Co nie obciąża a pokrzepia zdrowie.

Potem, gdy będzie skwar większy nastawał,

Nad rzeczką albo w zacisznej dąbrowie

Przed przykrym Notu powiewem się schroni

Pod cieniem drzewa, na wzgórzu wyniosłem,

Albo po zatok kryształowej toni

Obrotne czółno pędzić będzie wiosłem,

Lub, zapomniawszy dysput i retoryk,

Na wędkę ryby łowić wśród drzew cienia.

Tymczasem w gaju wołów słyhać poryk,

Od rzecznych jarów brzmia owiec beczenia.

W szczelinie skalnej gwarzy zwinny szczygieł,

W zaroślach tęsknie słowik czasem załka,

Gna pasterz kózki, wśród sosnowych igieł

Raz po raz jego rozebrzmi piszczałka.

Z pańskich niw żeńców rzesza wraca tłumna,

Wesołe pieśni śpiewając po drodze,

Rozgłośnie skrzypiąc po skibach, do gumna
Plon zwozi szereg bryk, pakownych srodze.
Tu, kto mnie słuchasz, rozmowy też wliczaj
Druhów (a siedzi ich obok rząd zwarty),
Co w tok roztrząsań, gorących zazwyczaj,
Niewinne sprzeczki wplatają i żarty.
[...]

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Mimo iż w nadmiarze obowiązków nad Wilią Ty – jako Poeta Laureatus - rzadziej tworzyłeś utwory literackie, to w 1628 roku ukazało się w Wilnie drukiem Twoje dzieło *Lyricorum libri III*. Było ono wówczas powszechnie w Europie wydawane w różnych językach, a Ty stałeś się jednym z najbardziej popularnych poetów ówczesnego świata!

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Wśród nielicznych utworów poetyckich, które wtedy napisałem były też dedykowane Tobie biskupie, chlubo i ozdobo Polski naszej...

AKTOR I

IV 2 DO STANISŁAWA ŁUBIEŃSKIEGO, BISKUPA PŁOCKIEGO, SENATORA KRÓLESTWA POLSKIEGO (AD STANISLAUM ŁUBIEŃSKI, EPISCOPUM PLOCENSEM, REGNI POLONIAE SENATOREM)

Głosi, że jest przyjacielem muz i miłośnikiem ojczyzny

Nowych ja jeszcze sporo w mym kołczanie
Ukrywam pochwał. Dobądź łupu chciwy,
O Muzo, pocisk. Kogóż niespodzianie
Ugodzę strzałą z pieryckiej cięciwy?

Celem dziś zwierchnik, któremu Płock stary
Nad Wisły brzegiem sto tłustych stad strzeże,
Smaragdy drogie i cenny bez miary
Tyryjski szkarłat mu niosąc w ofercie.

On, zapał żywiąc w swej piersi młodzieńczy,
Pallady dziełom często się oddawa,
A miłe Muzom czoło jego wieńczy
Nagradzająca trudy wieszczów Sława.

Tyjarę z księgą związał sojusz miły.
Gdy Romulowe stawiano ołtarze,
Równe się wonie z kadzidel wznosiły
Dla Sławy oraz dla wdzięcznych Muz w darze.

Lecz Zawiść, która podniosłymi czyny
I bóstwy gardzić uczy ludzkie plemię,
Jeśliby mogła – z niebiosów wyżyny
Gwiazdy by same strąciła na ziemię!

Wasz ołtarz, Muzy, nawiedza ten oto
Dostojny zwierchnik, wyście w dyjamenty
Tyjarę jego ubrały i w złoto
Tam, kędy pełna wiosnianej ponęty

Narew fal modrych przewija nurt szklanny
Przez łąn Mazowsza. Wyście jego czoło
Dwurogą mitrą zwieńczyły, o panny,
Piosenki wdzięczne zawodząc wesoło.

Z dostojnej skroni wy smutek ponury
Łagodną dłonią mu nieraz ścieracie,
Gdy wraca, mroczne nad ojczyznę chmury
Swą radą w żmudnym rozwiawszy senacie.

Wyście mu sławę nieśmiertelną dały,
Gdy obyczaje przodków wielbi złote
I Pstrokońskiego życie pełne chwały
Wynosząc, męską jego sławi cnotę

Z wymową, której cień kłamstwa nie plami,
Wy w znojnym czasie bojowych rozterek
Statecznie swymi mu służąc radami
Uczycie łącno zawikłań zmóc szereg.

Wy go uczycie, jak gminu się zgoła
Nie lękać przygan, jak zawsze i wszędzie
Nie szczędzić trudu, gdy jeno powoła
Powinność. Pieśnią mu sławion on będzie

Na wielu kartach, czy to błogie echa
Pokoju wznowią mniej górnymi słowy,
Czy większą harfą głosząc czyny Lecha
Wysławię męża broń i trud bojowy.

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Nazwisko moje, Poeto Uwieńczony, zaliczyłeś do wielkich nazwisk i ozdobiłeś je takimi pochwałami, które nie mnie przystoją lecz wielkim mężom. Owe pochwały przyozdobiłeś tak dalece słodyczą Twoich poezyj, że wydaje mi się, jak gdyby mnie przystroiły. Wdzięczny Ci jestem do dziś, i na nowo składam Ci dzięki, Księciu poetów naszego wieku!

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Potrafiłeś zawsze być wdzięczny Biskupie drogi, Ozdobo Ojczyzny i Kościoła. Wielokrotnie gościłeś mnie w dobrach biskupów płockich, podkreślałeś też zawsze, jak ojciec, że jestem Twój...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Nazwałem Cię moim, bo urodziłeś się, gdzie mnie Bóg ustanowił, bym pasł Jego owczarnię. A więc i Ciebie. I choć czciło Cię Wilno, Rzym, cała Belgia rozbrzmiewała chwałą Twoją, a nawet i duża część świata, to jednak nie możesz mi zaprzeczyć, że byłeś mój.

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Na Wileńszczyźnie zbliżyłem się bardzo do Matki Bożej Ostrobramskiej i do Matki Bożej Trockiej. Wiosną 1622 roku wziąłem udział w procesji dziękczynnej z Wilna do Trok za zwycięstwo pod Chocimiem. Opisałem to w jednej pieśni, nawet w czterech częściach. Oddałem też literacki hołd Matce Boskiej Ostrobramskiej, przed której obliczem modliłem się w Ostrej Bramie w Wilnie...

AKTOR II

IV 22 DO DZIEWICY MATKI (AD VIRGINEM MATREM)

Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca, piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, ogromna jako wojska uszykowane porządnie

Gdy Cię podziwiam bez Dzieciątka, samą,
Podziwiam Wschodu rzucającą łoże
I rumieniącą niebo złotą lamą
Promienną Zorzę.

Kiedy przy Synie staniesz promieniująca,
Podziwiam, Matko, w pełni srebrny miesiąc,
Co błogim światłem, czerpanym ze słońca
Wskroś zdołał przesiać.

Niechaj obejmie Synaczka twe ramię,
A słońcem błysniesz przed świata oczyma
Lub gwiazd orszakiem, co niebios przy bramie
Straż czujną trzyma.

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Pięknie to ująłeś Księciu poetów naszego wieku! Nie bez powodu świat obdarzył Ciebie kolosalną sławą!

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Jako mój przełożony umiesz mnie chwalić, podpora moja! Ale potrafiłeś też i ganić w listach, które tu w Wilnie otrzymałem od Ciebie...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Jako Twój pasterz cieszyłem się zawsze z rosnącej sławy Twojej. Ale pozwoliłem też sobie poczynić Ci kilka uwag. Głównie za to, żeś zapominał w swojej twórczości o urokach Ojczyzny naszej i stron rodzinnych. Że mógłbyś opiewać nie tylko Tag oraz inne obce rzeki, ale i nasz Bug, patronów Polski, czy świętych: Wojciecha, Stanisława...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

(przyznaje)

I pamiętam, że wziąłem Twoje napomnienia do serca i napisałem o Bugu Twoim... Choć aż cztery lata po naganie Twojej, kiedy już byłem w Warszawie nadwornym kaznodzieją królewskim ...



AKT IV



WARSZAWA

Występują:

**MACIEJ KAZIMIERZ
SARBIEWSKI**

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

KRÓL WŁADYSŁAW IV

AKTOR I

AKTOR II

SCENA – Ten sam Dzień Zaduszny, 2 listopada 2025 r. Postaci Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i biskupa Stanisława Łubieńskiego nadal się snują w cmentarnej atmosferze – tym razem po warszawskich Powązkach....

Scenografia: pęłgające ognie na tle warszawskiej nekropolii, na scenie dużo świateł.



MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Dziękuję Biskupie za ten nostalgiczny spacer, za przywołanie wspomnień, nawet tych niemiłych.... Ale czas już wracać...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Jeszcze nie dnieje... Jeszcze powiedz mi najmilszy Przyjacielu, jak wspominasz swój powrót z Wilna na Mazowsze. Jako poety uwiecznzonego, profesora kolegów jezuickich i Akademii Wileńskiej, sławnego na cały świat. A w Warszawie w nowej roli...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

(bez zapachu, nieco zniecierpliwiony)

Jako nadworny kaznodzieja Władysława IV właściwie nie opuszczałem króla. Wyjeżdżałem z nim zawsze i wszędzie - na łowy, do wód, na nabożeństwa i na wszelkie uroczystości. Byłem też z Władysławem IV również w czasie długiego pobytu w Wilnie: od marca 1636 do stycznia 1637 roku. W obecności króla otrzymałem też wówczas w Wilnie drugi doktorat, z teologii. W uroczystości w wileńskim kościele św. Jana, 5 marca 1636 roku, uczestniczył nawet nuncjusz papieski Filonardi, przybyli licznie dostojnicy duchowni i świeccy. Władysław IV zdjął wtedy ze swej ręki pierścień z szafirem, który włożył mi na palec jego regent koronny... Ten pierścień zakładano później podczas obrony innym doktorantom. Niestety, kiedy po powstaniu listopadowym car zamknął uczelnię wileńską, pierścień zaginął...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Ta uroczystość odbiła się szerokim echem, choć Ty nie pochwaliłeś mi się o niej. Czytałem tylko słowa zachwytu kanclerza litewskiego Albrychta Radziwiłła, że doktorant Sarbiewski „zadziwił audytorium piękną mową w rzadko

spotykanej tak wytwornej łacinie”. Równie pochlebnie ocenił Radziwiłł Twoje kazanie wygłoszone 14 sierpnia tamtego roku w katedrze wileńskiej, przy okazji ceremonii przeniesienia zwłok św. Kazimierza królewicza z kaplicy Gasztołdowskiej do nowo ufundowanej przez Wazów... Uczestniczyłeś wtedy w najważniejszych wydarzeniach, poznałeś najwybitniejsze postaci ówczesnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Tak, najlepszy z biskupów polskich, Ty Sarmacji Ozdobo, przyjemnie mi wspomnieć tamte momenty... Ale atmosfery na królewskim dworze nie znosiłem dobrze. Męczył mnie nadmiar pracy kaznodziejskiej, moje utwory drukowano i wydawano w całej Europie, w różnych językach, a mi brakowało czasu na pisanie poezji! Chociaż napomnienia Twoje, pilnie wpajane w mój umysł, zakiełkowały wówczas jak nasiona. Napisałem o Bugu Twoim ...

Pp. 3 POCHWAŁA BUGU (LAUS BUGI)

Pieśń dla Stanisława Łubieńskiego, biskupa plockiego

Ani mnie zdradna Salmaku wód краса,
Ani strug perskich przeźrocze kryształ,
Ni Acheluzy nurt, co przez Toasa
Zgon oplakany smutnej nabył chwały,

Nie wzywa dzisiaj, bym w wieszczym zapale
Grał pieśń: niech szmerów głośnych zaprzestaną
Cydn, Paktol bystry i Tybr, co swe fale
Pod stromych brzegów groźną toczy ścianą.

Toń Bugu sławię, co zgubnym upałom
Nie daje szaleć dokoła Wyszkowa
I nie przepuszcza za brzegów swych załom
Oparów, jakie śle pora deszczowa.

O Bugu, wydan z czystego źródlika,
Jakaż mi Muza dozwoli nad twoje
Wybrzeża przybiec i klęknąwszy z bliska
Rękoma czerpać ożywczych wód zdroje?

Kto, pytam, skronie udrećzone da mi
Nad mchy pochylić twe, nad modrą tonią
I fal twych nurty ciekące strugami
Z podbródka wklęsłą podtrzymywać dłonią?

O Bugu, czystszy nad szklane kryształy,
Niech nigdy gałąź z dębu spadająca
Ani spragnionych trzód zapęd zuchwały
Przeźroczych nurtów twej fali nie zmaça.

Niechaj upałem cię noty złowieszcze
Nie dotkną, ani Borej, co pomyka
Z północnych krain, przykre niosąc deszcze,
Lecz niechaj pieści cię miły wietrzyka

Ciepłego powiew. Lecz pomnij, by ziarna
Ochotnie mełły młynów koła chyże
Nad twoim brzegiem, niech dłoń twa mocarna,
Wyszkowa plony w huczącym fal wirze

Krusząc, pian srebrnych girlandą się barwi
I cieszysz wieszczów słuch szmery miłemi,
Potem, nurt łącząc swój z nurtami Narwi,
Ten wyrok Nimfom głoś Mazowsza ziemi:

Jeżeli prawdę zapowiedź najnowsza
Apolla wieści, wierzajcie, potomki,
Niedługie wieki wśród łągów Mazowsza
Pieśniarza zbudzą, co wznosząc śpiew gromki,

Podniesie sławę bystrej naszej fali
W lechickich grobów zaułki najskrytsze,
Nie podłą lirą on wdzięk nasz wychwali,
Lecz na dźwięczniejszej, pełnej mocy cytrze.

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Z serca Tobie podziękowałem. Podobnie jak za inne nowe utwo-
ry, który mi słałeś. Za *Zabawy leśne*, za *Lechiadę*... Byłem
pierwszym ich czytelnikiem, drogi Bracie w Chrystusie...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Pisałem je po nocach, z trudem, bo ustawicznie pochłaniały mnie kazania. Nie było święta ani niedzieli, bym nie musiał ich głosić, czy to w kościele, czy w pałacu, czy to w sypialni, a nawet w czasie łowów. Czułem się oderwany od pracy twórczej i naukowej, zapominałem nawet mowę łacińską. Poza tym nie znosiłem intryg dworskich, ani plotek! Pamiętasz, że zaczęto czytać nasze listy?

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Ja też ubolewałem nad tym... Zamiast orzeźwiać siły Twego boskiego talentu, grzejąc się na słońcu i odświeżając ducha i ciało w wiejskich rozkoszach, przebywać musiałeś w murach miejskich, gnuśniejąc, słabnąc, gryźć się od plotek. Nawet o mojej śmierci.... Wydawało mi się jednak, że jesteś tak dalece stworzony do znoszenia trudów, iż po tylu dziełach wykonanych w nocy, po tylu kazaniach, którymi rozkoszowałeś uszy króla i dworu, zawsze wyglądałeś świeżo, jak nowy...

KRÓL WŁADYSŁAW IV

(z oddali)

Oj rozkoszował Sarbiewski moje królewskie uszy, rozkoszował... Ceniłem go nie tylko ze względu na uzdolnienia do poezji i muzyki, czy kazań. Sarbiewski kochał też teatr i założył mi w Zamku Królewskim pierwszy teatr! Ponadto był uprzejmy i delikatny w obejściu, znał kilka języków: poza polskim i łaciną, także grekę i francuski. Jak budowałem ojcu swemu kolumnę Zygmunta naprzeciwko Zamku w Warszawie, to napisał tekst, który na tej kolumnie widnieje do dziś...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Zarzucano mi jednak, że piszę wyłącznie po łacinie. A mi się najlepiej w łacińskim rymowało! Także w poemacie do św. Stanisława Kostki, w którym podziękowałem za szczęśliwy Twój powrót królu z Badenu do Polski, gdzie byłem z Tobą...

AKTOR II

Pp. 5 DO ŚW. STANISŁAWA KOSTKI (AD BEATUM STANISLAUM KOSTKAM)

Poemat ślubowany za szczęśliwy powrót króla polskiego, Władysława IV, z Badenu do Polski w r. 1639

Pomiędzy świetne zaliczon Niebiany
O Kostko, Polski gwiazdo, Tobie w darze
Z marmurów wznosim, w kwiat stroim wiośniany
I świec girlandą zwieńczamy ołtarze.

Ciebie Patronka świata i jedyna
Królowa niebios zachęciła mile,
Byś się nie lękał brać zbroi Jej Syna
I na bój święty w męskiej stanął sile.

Kiedyś do Romy szedł niezmordowanie,
Ona zakryła, gdy, wśród obcej niwy,
Chcąc odwieść z drogi, na wartkim rydwanie,
Jak wichler, brat Cię doganiał gniewliwy.

Kiedy Cię Cerber nabawić chce trwogi,
Żar ognia ziejąc z potrójnego pyska,
Ona Cię broni. Po trzykroć pies srogi
Ze wściekłym szalem natarł na Cię z bliska,

Po trzykroć pierzcha i w cień się ukrywa
Czułości wiecznych. Czyż w pieśni pominę,
Jak Cię nawiedza potem Matka tkliwa
I składa w ręce twe Bożą Dziecinę?

Jakże radośnie, święty Chłopcze, Boga
Na łonie pieścisz! Z jakim wdziękiem w twarzy
Całujesz, jaka Ci radość lśni błoga
W oczętach, jakim wzajemnie Cię darzy

Uśmiechem Dziecię! Skłaniając oblicze
Pewnie na szyi twej zawisło długo,
Całując mile tve lica dziewicze
I pieszcząc Ciebie, o Marji Sługo!

Nie zawsze bowiem w łun złotych purpurze
Bóg świat nawiedza, do srogich kar gotów,
W potężde grozy – i spowity w burze,
Trójzębny piorun śle wśród groźnych grzmotów.

Umie On często łagodniejszą postać
Przybrać, gdy w sercach pobożnych zastaje
Niewinną szczerość, lubi tam pozostać,
Gdzie wstyd i czyste spotka obyczaje.

Tam w Betlejemskiej zrodził się stajence
Zamiast pałacu – szopy namiot niski
Napełnił płaczem i członki dziecięce
Do biednej żłóbka chciał złożyć kołyski.

Jakiż rój Niebian, bijąc w skrzydeł żagle
Przez niebios płynie otworzone wrota?
Jakaż zawieja świeateł wstała nagle,
Świetnego deszcze rozsiewając złota?

Przy nieb uśmiechu – złóż groźby twe, morze.
I tobie ziemio, uchylić skroń trzeba
I na kolana się rzucić w pokorze:
Oto pokryty pod postacią chleba,

Bóg schodzi, pokarm i nagroda społem
Dla Kostki. Patrzaj, tęczący świetlanie,
Zcieśnionem zewsząd gromadzą się kołem
I święty Pokarm czczą korni Niebianie!

Czyż między licznem tylu Świętych gronem
Po jasnych wieżach nie poznają Ciebie,
Barbaro? Czyliż z licem rozjaśnionem
Nie widzę palmy, którąś wzięła w niebie?

Tak jest. Z niebiosów niewinność dziewicza
Niebiany ściąga: ich wzrok dziwnie ńęci
Błask niewinnego chłopięcia oblicza:
Więc Bóg do Kostki przychodzi i Święci.

Niekiedy porwan w zachwycie nad ziemię
Wśród Niebian gości sam, w blaskach zarania,
I piękny, zmiennych rzucając trosk brzemię,
Usty i duszą niebiosą pochłania,

Zanurzon w źródle wszechbytu i do dna
Tonący w Bóstwa nieprzebrane morze,
Twarzą, co dziwnie jasna i pogodna,
Wieczyste Boga odzwierciedla zorze.

Czyż dziw, że kiedy taki rwący strumień
Miłości – jego żywiła pierś młoda,
Ani go wietrzyk z niebiańskich tych zdumień,
Ani też zimna mogła wyrwać woda.

Lecz pierś ochłody nie przyjmując wcale,
Dymiła parą, tak miłość gorąca
Moc bierze z wody samej i jej fale
Płomiennych uczuć pożarem roztrąca.

To śpiewam ziemi: resztę zbożna cnota
Zakryła w niebie tajemnic osłoną;
Choć, kiedy skończył bieg swego żywota,
Nieraz nad Polską i Litwą rozploną

Życzliwe oczy Jego, biednej ziemi
Pomyślność niosąc po klęski mozole
Bogacąc pola plonami złotemi
I deszcz na zeschę sprowadzając role.

Przezeń złość febry, co życia rdzeń wierci
I bladeść pierzcha, przezeń na człowieka
Już nastający, niechybnej lęk śmierci,
Odpędzon cudem, uchodzi z daleka.

Ileż to grodów zbawił rąbkiem płaszcza,
Gdy wokół pożar się szerzył zuchwały,
Choć zioła zguby niesyta wciąż paszcza
I wieże w srogich płomieniach trzeszczały!

Kto roty Turków zbite zliczyć zdoła?
Kto Traków wszystkie wyrachuje klęski,
Pogrom pohańców niebывały zgoła
I Kostki sprawą dan – pokój zwycięski,

Gdy surmy grzmiały naprzeciw surm hucznie,
Rota na rotę, na dłonie – dłoń dzika,
Tarcza na tarczę szła, włócznia na włócznię,
A miecz miał zgrzytnąć o miecz przeciwnika?!

Pod twą opieką króla Władysława
Zachowaj długo w blaskach majestatu,
Niech w zbożnej pracy trudzie nie ustawa,
Podporę dając zwątląlemu światu.

Skądkolwiek z licem spoglądasz świetlanem
Ponad Lechickie wyniesiony nieba,
Czy to Bootes cię wiezie rydwanem,
Czy upalnego strefa trzyma Feba.

Niech deszcz twych blasków, co wdzięcznie tak płoną,
Ni mgła nie skryje, niech wszędzie widoma,
Tam gwiazda Polsce świeci, niech koroną
Co prędszej zbożna ozdobi Cię Roma

I w szereg Niebian, wśród gwiazd twoje Imię
Zapisać, Urban niech szereg ołtarzy
Postawi, ziemie Latynów olbrzymie
I Wschód niech kornym pokłonem Cię darzy.

Niech się dowiedzą prędko o twej sławie
Podwójne Indje. Wśród serca tęsknoty
Proszę, niech Bóg mi dozwoli łaskawie
Oczyrna ujrzyć dnia tego brzask złoty³.

³ Ks. M. K. Sarbiewski S.J., *Clariss Olympi, Oda do św. Stanisława Kostki, za szczęśliwy powrót Władysława IV króla Polski, z Badenu Roku P. 1639. Poemat ślubowany*, spolszczył ks. Tadeusz Karyłowski, Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków 1926, stron 15; druk poematu ofiarował w 1926 r. w nakładzie 320 numerowanych egzemplarzy „Przegląd Powszechny” w Krakowie na II Zjazd Bibliofilów Polskich w Warszawie.

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

(z pretensją)

Ciepłe kąpiele badeńskie okazały się dla króla zbawienne, natomiast Ty ani razu znad wód w Austrii nie odezwałeś się do mnie... A ja ledwie dyszałem, coraz bardziej odczuwałem ciężar starości, już myślałem, że zejść z tego świata...

(wzdycha)

Ale poemat Twój poświęcony świętemu Stanisławowi Kostce gładki, wykwintny, świetny, godzien wawrzynu. Godny Ciebie i Twego talentu.

(po chwili)

Muszę jednak przyznać, że zebrałem obfity owoc moich dawniejszych napomnień, którymi Cię zachęcałem, byś napisał cokolwiek o naszych...

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Myślę, że nie mogłeś narzekać wtedy na mnie drogi Senatorze, byłeś dla mnie Mistrzem dającym zachętę... Twojemu zacnemu rodowi poświęciłem jeszcze inne utwory. O zdrowie dla Ciebie zwracałem się również do naszej Panny Jasnogórskiej...

Pp. 1 DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY JASNOGÓRSKIEJ (AD DIVAM VIRGINEM CLAROMONTANAM)

*Prośba o zjednanie różnych łask Stanisławowi Łubieńskiemu,
biskupowi plockiemu*

O Panno, szczytna Jasnej Góry chwało,
Której wrotami przyozdobion slynie
Szeroko obraz i wonnych niemało
Kadzidel pyszne napełnia świątynie,

Racz na Mazowsze jasne zwrócić oczy,
Gdzie kwiatów tęczą łąn żyzny się barwi
I cudnie lśniących bursztynów zwał toczy,
Igrając w słońcu, spieniony nurt Narwi.

Racz Łubieńskiego biskupi dyjadem
Otaczać pieczę i mieć go w pamięci,
Czy to świecących cnót męskich przykładem
Młodzieńców w Płocku na kapłanów święci,

Czy też spoczynkiem wątle krzepiąc zdrowie
Piórem się zajmie, albo miłe oku
Nawiedzi gaje w zacisznym Wyszkwowie,
Pułtusk i pełne zieleni łąn Broku.

Zachowaj Polsce nowego Nestora,
Niech wśród senatu trosk krzepko się trzyma,
Niech zmiennej wiosny nie szkodzi mu pora
I srogie mrozy przynosząca zima.

Niech Syriusz ani wilgotny Orion
Oddech nie szkodzi mu, niech twojej twarzy
Zbawienny odbłask, o Bogiem wstawiona
Dziewico, siłą młodzieńczą go darzy.

W infuły świętej przystrojon blask złoty,
Niech wielbi Ciebie, ja zasię nowemi
Pieśniami, Panno, nadziejskie twe cnoty
Po roku znowu rozstawię w mej ziemi.

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Chwała Ci, chwała chlubo wieszczów! Dziękuję za troskę o mnie, ale również za to, że i Mazowsze wspominasz, i Pułtusk, i Brok, i Wyszków... Zawsze będę pamiętać o Twoich dobrodziejstwach.

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Moją poezję zawdzięczam szeroko otwartym i łaskawym niebiosom, pod którymi leży Sarbiewo, wioska moja rodzinna, o milę blisko oddalona od Płońska. Lecz najwięcej zawdzięczam Tobie, mój Apollinie, który przyjmowałeś mnie często w dobrach mazowieckich, w pełnych uroku Twoich wioskach i miasteczkach, w Płocku, Wyszkwowie, Broku, Pułtusku...

STANISŁAW ŁUBIEŃSKI

Mazowsze Ciebie nie zapomni, drogi Przyjacielu. Dziś pamięć o Tobie nawet odżywa. Mimo iż odszedłeś za szybko, wcześniej niż ja, leciwy i schorowany. To ja musiałem przeżyć Twój pogrzeb, choć byłem nestorem, starszym od Ciebie prawie o 22 lata. Całe szczęście, że za dwa tygodnie dołączyłem do Ciebie w niebiańskiej Ojczyźnie. A i zaraz potem, tej samej wiosny, i Peter Paul Rubens...

(macha ręką)

Ale dość już wspomnień, dnieje prawie... Czas już nam wracać do siebie miły Przyjacielu, Horacy sarmacki, Księżu Poetów!

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI

Żegnaj drogi Biskupie płocki, chlubo Polski naszej!



BIBLIOGRAFIA:

OPRACOWANIA:

1. Buszewicz E., przekład: Maciej Kazimierz Sarbiewski, *Peregrinatio terrestris, Carmina selecta, Ziemskie pielgrzymowanie, Wiersze wybrane* Universitas, Kraków 2003.
2. Hermas Cz. *Barok*, Warszawa 1976.
3. Milewska-Ważbińska B., *Poezja polsko-lacińska czasów Sarbiewskiego*, w: *Nauka z poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego SJ*, Praca zbiorowa pod redakcją J. Bolewskiego SJ, J.Z. Lichańskiego i P. Urbańskiego, Bobolanum, Warszawa 1995.
4. Kaczorowska T., *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Mazowszu*, Ciechanów 2005.
5. Kaczorowska T., *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Litwie*, Sarbiewo 2011.
6. Karyłowski T. przekład, wg wydania: M. K. Sarbiewski, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Warszawa 1980.
7. Kulczyński L., *Kilka słów o Sarbiewskim; szczególnie w stosunku do Horacjusza*, Kraków 1875.
8. Lichański J. Z., wybór i wstęp: Maciej Kazimierz Sarbiewski, *Poezje wybrane*, Warszawa 1986.
9. Mikołajczak A. W., Dymczyk R., *Rzymskim szlakiem Sarbiewskiego*, Poznań 2023.
10. Oko J., *Maciej Kazimierz Sarbiewski. Poeta uwięziony*, Wilno 1923.
11. *Polski słownik biograficzny*, Tom XXV, Warszawa-Kraków 1994.
12. Sarbiewski M.K., SJ., *Clariss Olympi, Oda do św. Stanisława Kostki, za szczęśliwy powrót Władysława IV króla Polski, z Badenu Roku P. 1639. Poemat ślubowany*, spolszczył T. Karyłowski, Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków 1926.
13. Sarbiewski M.K., *Liryki i epody*, tł. Elwira Buszewicz, Sarbiewo, 2025
14. Sarbieuii M.C., *Lycorum Libri IV*, Antwerpia 1632.

15. 12. Sarbiewski M. K., SJ, *Silviludia*, wydał Ryszard Ganszyniec, Lwów 1934.
16. Sinko T., *Poetyka Sarbiewskiego*, Akademia Umiejętności, Kraków 1918.
17. Stawecka K., *Maciej Kazimierz Sarbiewski, prozaik i poeta*, Lublin 1989.
18. Starnawski J., *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1985.
19. Starnawski J., przekład i opracowanie, *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim*, Warszawa 1986.
20. Syrokomla W., przekład *Poezyje Księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, Dział I, Pienia liryczne, Wilno 1851.
21. Urbański P., *Theologia fabulosa Commentationes Sarbievianae*, Szczecin 2000.
22. Warszawski J., TJ, *Mickiewicz uczniem Sarbiewskiego*, Rzym 1964.
23. Warszawski J., TJ, *Dramat Rzymski Macieja Kazimierza Sarbiewskiego TJ (1622-1624)*, Rzym 1984.
24. Zatoński B., SJ, *Szkolnictwo jezuickie w dobie kontrreformacji*, w: *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, Kraków 1994.

PUBLIKACJE:

1. Badeni J., TJ., *Kazimierz Maciej Sarbiewski*, Przegląd Powszechny. t. 4, 1884.
2. Gawarecki W.H., *Opis kościoła parafialnego we wsi Sarbiewie* w: Pamiętnik Religijno-Moralny t. XXI 1851.
3. Dłabik T., *Maciej Kazimierz Sarbiewski*, Płońsk, bez daty, (w kolekcji autora)
4. Martwicki K., „*Poeta Doctus*” *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ*, Studia Płockie, T. 24, 1996.
5. Piskała, *Mazowsze w życiu i twórczości Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, Rocznik Mazowiecki, Tom XV, Warszawa 2003.
6. Ulcinaite E., *Pierwszy Europejczyk w kulturze WKL, Znad Wilii*, Wilno 2004.

INNE:

www.sarbiewski.eu

Recenzja

Wioletta Żórawska

Dramat *Poeta i biskup* Teresy Kaczorowskiej wpisuje się w romantyczną tradycję obcowania z duchami w Dzień Zaduszny. Sztuką tą autorka kieruje uwagę na duchową sferę życia człowieka, co jest szczególnie istotne w naszej ponowoczesnej rzeczywistości. W niej człowiek dokonuje czasem zgubnych wyborów, zastępując religię filozofią. Niekiedy, zanurzony w chaosie wartkiego tu i teraz, zbyt łatwo ulega trendom narzucającym marginalizowanie wartości duchowych, skupia się jedynie na tym, co wydaje się być pewne, a nawet popularne.

Tym bardziej godny uwagi jest temat sztuki ukazujący wizytę na ziemi dwóch duchów - wielkich osobistości epoki baroku jezuickiego - poety Kazimierza Macieja Sarbiewskiego i biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego. Łączyła ich za życia dozgonna przyjaźń, co szczególnie zachwyca, zważywszy na relacje biskupa o uznanych zasługach i księdza poety uwieńczonego Laurem Poetyckim. Ich wizyta z zaświatów przede wszystkim sprzyja wspomnieniom minionych lat sprzed czterech wieków, daje czytelnikowi wgląd w sprawy osobistości epoki baroku, ale również niesie wyraźne napomnienie dotyczące dzisiejszego oddalania się ludzi od Boga. Literatura współczesna rzadko daje czytelnikowi możliwość obcowania z duchowością tak odległej epoki. Ponadto dialogi postaci są napisane polszczyzną wyrażającą ducha przeszłości, ale również wysoką kulturę rozmówców oraz świat ich wartości, co jest zaletą tekstu. Kaczorowska konstruuje dialogi, z których emanuje mądrość uczonych, łagodność ich usposobienia, pokora wobec wyznań świata, cierpliwość i dobroć okazywana sobie nawzajem. Dzięki temu postaci poety i biskupa są wiarygodne i budzą sympatię czytelnika.

Sztuka jest zarazem skarbnicą wiedzy o bohaterach, ich bliskim otoczeniu, rozczarowaniach, ambicji, poświęceniu. Poznajemy m.in. dramatyczne chwile podczas podróży Sarbiewskiego do Rzymu, jego rozczarowanie towarzyszące mu podczas powrotu z Wiecznego Miasta oraz wysiłek tworzenia i jednocześnie zaangażowania w wir życia naukowego Wilna, a także łączenie funkcji nadwornego kaznodziei i poety w Warszawie. W każdym zdaniu dialogu wyczuwa się gruntowną znajomość

literatury przedmiotu i twórczości „chrześcijańskiego Horacjusza”. Bohaterowie odwiedzają miejsca, w których dane było im żyć. Odbywają nostalgiczny spacer w przestrzeni Mazowsza, Rzymu i Wilna, a uważny czytelnik zostaje niejako zaproszony i włączony w tę podróż. Szczególnie warto zwrócić uwagę na Mazowsze, miejsca naznaczone rzeczywistą obecnością tych postaci sprzed wieków i dzisiejszą – zza świątów. Autorka przywołuje Sarbiewo, Wyszków, Płock jako swoiste *genius loci*.

Integralną i ważną częścią dramatu są najpiękniejsze strofy barokowego mistrza, które włączone zostały jako kontynuacja poruszonych w dialogu tematów. Znalazły się tu wiersze nie tylko sławiące urodę miejsc jak *Do źródła Sony*, *Pochwała Bugu*, ale również strofy religijne wyrażające kult maryjny - Sarbiewski oddał w nich hołd Matce Bożej Ostrobramskiej i Pannie Jasnogórskiej.

Dramat *Poeta i biskup* przywraca pamięć o wyjątkowych postaciach, ich zasługach oraz jest ciekawą formą wprowadzenia ich do obiegu kultury w wymiarze regionalnym i powszechnym. Autorka ma od dwóch dekad skuteczną strategię na wydobywanie z zapomnienia dzieła i życia Sarbiewskiego oraz wprowadzania go w obieg kultury regionu Mazowsza i Polski, a dramat *Poeta i biskup* jest tego potwierdzeniem. Wpisuje się on w różnorodny i ciekawy strumień działań Stowarzyszenia Academia Europaea Sarbieviana w Sarbiewie, które od dwudziestu lat organizuje co roku Międzynarodowy Festiwal ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”. W 2026 roku odbędzie się on już po raz 21. i jest niezwykle cenną inicjatywą naukowo-literacko-edukacyjną, o charakterze regionalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym. I wciąż przyciąga kolejnych pasjonatów, regionalistów, ludzi nauki i kultury. Ufam, że ten wielki projekt będzie kontynuowany, bo Sarbiewski jest naszym dobrem narodowym, a to zobowiązuje.

*** **Wioletta Żórawska**- dr nauk humanistycznych (UKSW, 2013 r.), polonistka, autorka książek: *Bielski Norwid* (2005 r.), *Szkolne modele recepcji twórczości Cypriana Norwida do 2010 roku*, (2016 r.) publikacji naukowych w czasopismach i wydawnictwach pokongresowych poświęconych dydaktyce polonistycznej, a także autorka strony www.norwidpasjonaci.pl poświęconej szkolnej recepcji Norwida. Inicjatorka nadania Gimnazjum w Bielsku imienia Cypriana Norwida (2004 r.). Członek Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz przewodnicząca Sekcji Nauk Humanistycznych (od 2014 r.) należy do Stowarzyszenia Academia Europaea Sarbieviana w Sarbiewie (od 2025 r.). Mieszka w Płocku.

NOTA BIOGRAFICZNA AUTORKI

*** **Teresa Kaczorowska** – prozaik, poetka, dr nauk humanistycznych z dziedziny historii, publicystka, animatorka kultury. Autorka wielu artykułów prasowych i naukowych oraz dwudziestu książek prozą, w tym: *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Mazowszu* (2005) oraz *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Litwie* (2011).

Wydała też dziewięć zbiorów wierszy. Wiele z nich przetłumaczono na języki obce: angielski, portugalski, norweski, niemiecki, ukraiński, litewski, węgierski, czeski, serbski, bułgarski. Publikowano je w pismach literackich w Polsce i za granicą, na portalach internetowych, w antologiach, m.in. w angielskojęzycznej antologii współczesnych pisarzy polskich *Contemporary Writers of Poland* (USA 2005), *Według poety* (Warszawa 2006), *Słowa bielsze od śniegu* (Wrocław 2006), *Jan Paweł II we wspomnieniach polsko-niemieckich* (Dortmund, Katowice 2006), węgierskiej antologii poezji polskiej XX-XXI wieku *A Csend Visszhangjai* (Keszthely 2010), antologii współczesnych sztuk słowiańskich *Między Ochrydą a Bugiem* (Krosno 2011), *Orion* (Bydgoszcz 2021), międzynarodowej antologii *Cienie i Czas* (Niemcy 2022), polsko-greckiej antologii *Erato bałtycka i egejska* (Lublin 2025).

Animatorka kultury – od 2001 r. jest prezesem Związku Literatów na Mazowszu (z siedzibą w Ciechanowie). Twórca i redaktor naczelna periodyku „Ciechanowskie Zeszyty Literackie” (od początku, tj. od 1999 r. do 2023 r.). Pomysłodawczyni **Międzynarodowych Festiwali Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”**, które prowadzi od 2005 r. na terenie północno-wschodniej Polski, kierując jednocześnie **Stowarzyszeniem Academia Europaea Sarbieviana** w Sarbiewie (od początku, tj. od 2006 r. jest prezesem). Jest także główną organizatorką innych znanych imprez literackich, jak Ciechanowska Jesień Poezji, czy Wiosna Literatury w Gołotczyźnie. W latach 2011-2019 była dyrektorem Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie.

Poza Związkiem Literatów na Mazowszu oraz Academia Europaea Sarbieviana należy do Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, Światowej Rady Badań nad Polonią, Stowarzyszenia

Dziennikarzy Polskich (od 2012 r. przewodniczy Klubowi Publicystyki Kulturalnej SDP), Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Uhonorowana m.in.: Nagrodą IV Salonu Książki Polonijnej (Bruksela 2003), Nagrodą Kongresu Polonii Amerykańskiej (Chicago 2005), trzykrotnie statuetką „Złote Pióro” (Ciechanów 2004, 2006, 2009), Medalem „Za Zasługi dla Ciechanowa” (2006), Nagrodą im. Witolda Hulewicza (Warszawa 2006), Odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2007), Nagrodą im. dr. F. Rajkowskiego (czyli tytułem Ciechanowianina Roku 2008), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” (2010), Medalem „Pro Masovia” (2012), Nagrodą Pracy Organicznej im. Marii Konopnickiej (2012), Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (Brązowym 2014 i Srebrnym 2023)), Nagrodą Fundacji Solidarności Dziennikarskiej (Warszawa 2016), Nagrodą Literacką im. Klemensa Janickiego (2017), Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” (2018), Medalem Zygmunta Krasińskiego (2019), Medalem Stulecia Odzyskania Niepodległości (2020), Medalem oGródka Poezji (Londyn 2022), Medalem Cypriana Kamila Norwida (2023), Nagrodą SDP im. Janusza Kurtyki przyznaną przez IPN za książkę „Obława Augustowska w oczach świadka” (Warszawa 2024), Laurem św. Michała Archanioła (2025).

Stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku (2003/2004), Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP (2005, 2023), Stowarzyszenia Autorów ZAiKS (2026).

Bibliografia Teresy Kaczorowskiej

Proza:

1. *Wyrwani z gniazd* (Ciechanów 1997)
2. *Nie odpłyną rzeki snu...* (Ciechanów 1998)
3. *W cieniu araukarii. Spotkania z Polonią brazylijską* (Warszawa 2000)
4. *Kiedy jesteście, mniej boli...* (Gdynia 2003)
5. *Zapalają ognie pamięci* (Warszawa 2005)
6. *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Mazowszu* (Ciechanów 2005)
7. *Children of the Katyn Massacre* (USA 2006)
8. *Córka mazowieckich równin czyli Maria Skłodowska-Curie z Mazowsza* (Ciechanów 2007)
9. *Herodot Polonii amerykańskiej Mieczysław Haiman (1888-1949)* (Warszawa 2008)

10. *Dzieci Katynia* (Warszawa 2010)
11. *Maria Konopnicka i Ziemia Ciechanowska* (Ciechanów 2010)
12. *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Litwie* (Ciechanów 2011)
13. *Dwunastu na Trzynastego* (Ciechanów 2011)
14. *Karmazyn wykołyszany na aksamicie. Józef Narzymski (1839-1872)* (Ciechanów 2013)
15. *Oblawa Augustowska* (Warszawa 2015)
16. *Od Warszawy do Tobolska* (Warszawa 2016)
17. *Dziewczyny Oblawy Augustowskiej* (Warszawa 2017)
18. *Było ich 27* (Warszawa 2020)
19. *Maria Konopnicka. Czarodziejka osobliwa - sztuka teatralna w 3 aktach* (Ciechanów 2022)
20. *The Augustów Roundup of July 1945* (USA 2023)

Zbiory poezji:

1. *Dotyk prawdy* (Ciechanów 2002)
2. *Ze słowikiem w duszy* (Warszawa 2004)
3. *Cztery wiosny* (Warszawa 2008)
4. *Dla Wandy* (Ciechanów 2009)
5. *Cherries Are Gone...* (USA 2011)
6. *Z Gombrowiczem w Buenos Aires* (Warszawa 2011)
7. *Kończą się wiśnie...* (Ciechanów 2011)
8. *Kończą się wiśnie*, przekład w j. bułgarskim (Sofia 2016)
9. *Listy do Marii Konopnickiej w latach 2010–2020* (Ciechanów 2020)
10. *Miodówkowe wiersze* (Ciechanów 2024)

SPIS TREŚCI

Akt I	9
Akt II	17
Akt III	27
Akt IV	37
Bibliografia	51
Wioletta Żórawska, <i>Recenzja</i>	53
Nota biograficzna autorki	55

Recenzja, redakcja, korekta
dr Wioletta Żórawska

Opracowanie graficzno-techniczne,
Jerzy Lech Maciejewski
na podstawie materiału ilustracyjnego wybranego
przez **Terese Kaczorowską**

Copyright by Teresa Kaczorowska
Copyright by Stowarzyszenie Academia Europaea
Sarbieviana

ISBN 978-83-974831-0-1

Wydanie wsparli finansowo:
Starostwo Powiatowe w Płońsku
Urząd Miasta w Płońsku

Wydawca:



Sarbiewo, pow. Płońsk
09-130 BABOSZEWO
woj. mazowieckie
www.sarbiewski.eu

KRS: 0000270876, Regon: 140927837,
NIP: 567 182 44 23
Konto: SGB: 56 8213 0008 2006 0801 6719 0001

Druk i oprawa
Drukarnia J.J. Maciejewscy – Przasnysz

